Nr. 232 (3429) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 20 Sierpnia 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

JESZCZE W SPRAWIE JEDNOLITEGO FRONTU ROLNIKOW

Wielkie niebezpieczeństwo grozi organzacjom społecznym chłopów.

Już od dłuższego czasu organizacje obszarnicze patrzyły pożądliwem okiem na Kółka Rolnicze. Kółka te bowiem były żywem świadectwem końca monopolu obszarniczego na prawo reprezentowania interesów całego rolnictwa, były też dowodem istnienia rozbieżności interesów wielkich i drobnych rolników.

To też chęć wchłonięcia organizacyj społecznych chłopów okazywali obszarnicy niemal od chwili powstania Kółek Rolniczych.

Rozpoczęto tedy koronkową akcję podjazdową. Poczęły ukazywać się rozprawy, artykuły, notatki i t. p., starające się udowodnić, iż istnieje jedność interesów całego rolnictwa, sprzecznych z interesami miast, oraz konieczność wspólnej obrony.

Pierwszy etap tej akcji został uwieńczony wspólnym kongresem rolników w r. 1924, w którym to kongresie wzięli udział prócz obszarników również przedstawiciele wszystkich stronnictw chłopskich.

Obawa jednak przed podporządkowaniem interesów chłopskich obszarnikom istnieje i przejawia się w teorji o istnieniu specjalnej klasy chłopskiej, teorji, której hołdowali nawet przez pewien czas komunizujący „wojewódczycy". Pogląd ten wkrótce zbankrutował, to też w rezultacie wzmocniło się stanowisko obszarnicze.

W związku z tem oderwane teoretyzowanie nie zadowala już obszarników: puszczają próbne baloniki o konieczności zjednoczenia gospodarczych i społecznych organizacyj rolniczych.

Zdawało się wówczas, że nastąpi otrzeźwienie: stronnictwa chłopskie przemówiły, wskazując na konieczność utrzymania odrębnych organizacyj drobnych rolników, gdyż inaczej nastąpi zalew obszarniczy.

Ale przyszła „niezabytowszczyzna". I oto poczęto dowodzić, że przecież Rząd daje pieniądze tak na organizacje obszarnicze jak i na chłopskie, które mają na widoku wyłącznie sprawę podniesienia rolnictwa, że pieniądze te wskutek istnienia 2 grup organizacyj, często zwalczających się, częściowo wydatkowane są niecelowo, a nawet na wzajemną konkurencję i t. p. Na fakt, że wielka własność rolna ma być zlikwidowana, więc i finansowe popieranie jej jest zbędne, nie zwracano uwagi.

W organizacjach drobnego rolnictwa nastąpiło przegrupowanie polityczne kierowników, z których część poszła do obozu rządowego. Zwołany zjazd miał oczyścić atmosferę, lecz w gruncie rzeczy doprowadził jedynie do „wykiwania" Wyzwolenia, przez zblokowanych piastowców, dąbszczyków i „rządowców". Wpływy Wyzwolenia — zmalały ogromnie, zmalał też opór przed naciskiem obszarniczym, popieranym przez Ministerjum Rolnictwa.

Tylko Wyzwoleńcy utrzymali się na dawnem stanowisku. Inne stronnictwa chłopskie za miskę soczewicy, wyrzekły się swych poglądów, wyraziły gotowość połączenia. Wyzwolenie, szamocąc się wewnątrz organizacyj rolniczych chłopskich, nie wyciągnęło sprawy na forum publiczne, obawiając się szerzenia dezorjentacji i dlatego dziś po ogłoszeniu deklaracji pp. Fudakowskiego i Przedpełskiego znajduje się ono w roli narzekającego, lecz pozbawionego broni stronnictwa. Nie mają realnej podstawy do walki obronnej.

Należy spodziewać się, że likwidacja organizacyj społecznych chłopskich nastąpi niebawem.

Jednak część tych organizacyj, dbających o dobro chłopa i rozumiejących potrzebę istnienia gospodarczych i społecznych organizacyj chłopskich, wolnych od wpływów obszarniczych nie podporządkuje się woli rządzącej większości i utworzy swoje własne organizacje. Wprawdzie będą one narazie słabe, pozbawione dopływu pieniędzy z kas skarbowych, ale za to zdobędą trwałe podstawy istnienia. Będzie to też koniec poszukiwania dróg i zwycięstwo stanowiska P. P. S. w tej sprawie.

P. P. S. bowiem stwierdzała zawsze:

1) interesy chłopów małorolnych i bezrolnych są sprzeczne z interesami obszarników i bogatych chłopów, a są zgodne z interesami proletarjatu miejskiego i wiejskiego, małorolni i bezrolni stanowią część klasy pracującej;

2) celem podniesienia dobrobytu małorolnych i bezrolnych poza reformą rolną muszą oni stworzyć własne organizacje społeczne i gospodarcze, organizacje trwałe, oparte na własnym wysiłku twórczym, których istnienie nie mogłoby być poderwane przez cofnięcie finansowej pomocy rządu.

Mamy wrażenie, że stanowisko nasze w tej sprawie nie jest sprzeczne ze stanowiskiem Wyzwolenia, tak, że wspólnie będziemy mogli poprowadzić walkę o odrodzenie społecznych i gospodarczych organizacyj chłopskich.

M. Nowicki.

WYMIANA NOT MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ

Warszawa, 19 sierpnia. (PAT.). — W niedzielę dn. 10 sierpnia r. b. Woldemarasowi doręczona została w Kownie odpowiedź polska na ostatnią notę litewską. Poniżej podajemy teksty obu wymienionych not.

NOTA LITEWSKA

Kowno, 13 sierpnia 1928.

Panie Prezesie,

Konferencja litewsko-polska, która 30 marca 1928 r. rozpoczęła swe prace w Królewcu, uchwaliła regulamin, którego par. 9 postanawia, że: „rokowania odbywać się będą w miejscu lub miejscach oznaczonych przez prezesów obu delegacyj. Do nich również należeć będzie ustalanie dat zebrań plenarnych".

Z uwagi na to, że Królewiec został obrany jako miejsce rokowań od samego ich początku zmiana miejsca nastąpić może jedynie w sposób przewidywany w powołanym artykule regulaminu. Dlatego też w liście moim z 23 lipca proponowałem zwołanie plenum Konferencji między 15 a 20 sierpnia. Na list ten jednak nie otrzymałem od Pana odpowiedzi.

Natomiast otrzymałem list p. Hołówki, zawiadamiający mnie, że Wasza Ekscelencja jest nieobecna. List ten zawierał ponadto propozycję przeniesienia wspomnianej konferecji do Genewy na 30 sierpnia.

Na zasadzie art. 9 tego rodzaju propozycja może pochodzić tylko od W. Ekscelencji lub być uczyniona w jej imieniu, nie może być przeto ona wzięta pod uwagę bez Pańskiego potwierdzenia. Jednakże zawczasu uważam za swój obowiązek zawiadomić Pana że delegacja litewska byłaby przykro zaskoczona taką propozycją, ponieważ w tym samym czasie rozpoczynają się prace Ligi Narodów, które muszą całkowicie zająć uwagę delegatów, biorących w nich udział. Z tą chwilą zatem poważna praca nie byłaby dla konferencji litewsko-polskiej możliwa.

Byłbym szczególnie wdzięczny W. Ekscelencji za zawiadomienie mnie, czy delegacja polska pragnie zwołania konferencji jedynie dla formy, czy też w jej mniemaniu, Konferencja polsko-litewska winna się odbyć w warunkach umożliwiających poważną pracę.

Co się tyczy delegacji litewskiej, to ona przywiązuje pierwszorzędne znaczenie do prac Konferencji i szuka przeto dla niej odpowiednich warunków. Dlatego też nie uważa ona za możliwą pracę Konferencji podczas prac Ligi Narodów.

Zechce Pan Panie Prezesie, etc.

(—) **Voldemaras,**
Prezes Rady Ministrów, Minister Spraw Zagranicznych, Prezes Delegacji Litewskiej.

ODPOWIEDŹ POLSKA

W odpowiedzi na notę Waszej Ekscelencji z dn. 13 seirpnia b. r. mam zaszczyt przedewszystkiem całkowicie potwierdzić tekst noty, która została Panu przesłana przez p. Hołówkę 31 lipca 1928 r., oraz zauważyć, że p. Hołówko, należycie notyfikowany Waszej Ekscelencji, jako wiceprezes delegacji polskiej, jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu tej delegacji i jej prezesa, podczas nieobecności tego ostatniego.

P. Hołówko postąpił przeto zgodnie z art. 9 regulaminu Konferencji polsko-litewskiej, proponując Waszej Ekscelencji zwołanie plenarnego posiedzenia tej konferencji do Genewy. Wybór Genewy jako miejsca wznowienia naszych prac, zarówno jak wybór terminu, któryby mi pozwolił osobiście przewodniczyć delegacji polskiej — są najlepszym dowodem znaczenia, jakie Rząd Polski przywiązuje do wyniku rokowań polsko-litewskich i spowodowane były niemożnością z mojej strony opuszczenia Warszawy przed ostatniemi dniami sierpnia.

Gdyby wszakże Wasza Ekscelencja przywiązywała większe znaczenie do zwołania konferencji polsko-litewskiej w bliższym terminie, oraz do wyboru Królewca jako miejsca jej zwołania, aniżeli do mego osobistego uczestnictwa w pracach konferencji — to delegacja polska gotowa jest spotkać się z delegacją litewską w Królewcu 22 b. m. W tym wypadku, p. Hołówko, wice-prezes delegacji polskiej, objąłby przewodnictwo tej delegacji.

Co się zaś tyczy propozycji naszej z 31 lipca, to pragnę zaznaczyć, że pomimo obowiązków ciążących na Polsce, jako na członku Rady Ligi Narodów, Rząd Polski ze swej strony nie widzi żadnej niedogodności w połączeniu zwołania konferencji polsko-litewskiej z pracami Ligi Narodów.

Gdyby jednak delegacja litewska sądziła, że jest w odmiennem położeniu, gotówbym przystać na zwołanie naszej konferencji w Genewie na dzień 25-go sierpnia b. r. W tym wypadku mógłbym wziąć w niej udział.

Sądzę, że jedna z dwu tych propozycji będzie możliwa do przyjęcia dla delegacji litewskiej i że Wasza Ekscelencja zechce się do niej przyłączyć, tembardziej, że Rada Ligi Narodów oczekuje od naszych Rządów na najbliższej swojej sesji sprawozdania z naszych rokowań.

Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że oddawca niniejszego listu, szef mojego gabinetu, został przezemnie delegowany dla doręczenia Panu mojej odpowiedzi na list Pański z dn. 13 b. m. oraz dla porozumienia się z delegacją litewską w sprawie propozycji w niej zawartych.

Byłbym bardzo zobowiązany Waszej Ekscelencji za zakomunikowanie mi swojej decyzji w możliwie najkrótszym czasie.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego najwyższego poważania.

(—) **A. Zaleski,**
Minister Spraw Zagranicznych, Prezes Delegacji Polskiej.

NOTA WŁOSKA W SPRAWIE DEMONSTRACJI W SZEBENIKU

Rzym, 19 sierpnia. (PAT.). Na skutek incydentów w Szebeniku poselstwo włoskie w Białogrodzie złożyło w Min. Spraw Zagranicznych notę protestacyjną, zwracając zarazem uwagę na oświadczenie niektórych dzienników serbskich, przedstawiające ratyfikację konwencji z Nettuno, jako szkodliwą dla gospodarczego rozwoju państwa.

RADA NACZELNA

Dnia 30 września i 1 października roku bież. w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawy polityczne i organizacyjne C. K. W. P. P. S.

2) Kongres Partji.

3) Wnioski Konferencji Ogólnokrajowej Kobiet.

4) Konferencja członków zarządów gminnych P. P. S.

5) Wolne wnioski.

W czasie obrad Rady Naczelnej odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie tow. Feliksa Perla, oraz Akademja żałobna na Jego cześć.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

KONFERENCJA SAMORZĄDOWA

Na zasadzie uchwały C. K. W. z dnia 3 lipca r. b. zwołujemy na dzień 16 września do Warszawy Konferencję Prezydentów miast, Wice-prezydentów, Burmistrzów, Wice-burmistrzów, Wójtów, Ławników, Prezesów Rad miejskich oraz Prezesów frakcji radnych.

Pożądanem jest, by w Konferencji wzięli udział członkowie Sejmików, względnie Wydziałów sejmikowych.

Radni miejscy, delegaci O. K. R.-ów, Posłowie i Senatorowie mogą wziąć udział w Konferencji z głosem doradczym.

Konferencja potrwa prawdopodobnie dwa dni. Koszta przyjazdu i pobytu pokrywają uczestnicy Konferencji w całości.

Pożądanem jest jak najszybsze zgłaszanie do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. uczestników Konferencji oraz odnośnych wniosków względnie zmian lub uzupełnień porządku obrad Konferencji, zakomunikowanych w Okólniku Nr. 38 z dnia 31 lipca 1928 r.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

„VORWAERTS" O UCHWAŁACH SOCJALISTOW NIEMIECKICH

Berlin, 19 sierpnia. (PAT.). „Vorwärts" zamieszcza obszerny artykuł, w którym usprawiedliwiając, uzasadniając i komentując rezolucję frakcji parlamentarnej i zarządu partyjnego, podkreśla, że przedmiotem dyskusji nie była bynajmniej sprawa, **czy należy budować pancernik, czy nie,** bowiem co do tego socjaliści tak dawniej, jak i dziś **mają zupełnie zdecydowane zdanie.** Natomiast chodziło wczoraj o rozstrzygnięcie kwestji, czy ministrowie socjalistyczni słusznie postąpili, że przyjęli uchwałę co do budowy pancernika jako fakt nie do obalenia i zaniechali szkodzenia rozpoczęciu tej budowy. Wczorajsze obrady odpowiedziały na to wyraźnie, **iż ministrowie niesłusznie postąpili.** Na przyszłość stronnictwo musi żądać od swoich ministrów **ściślejszej współpracy z instytucjami partyjnemi i frakcyjnemi, aby partja nie była narażona na podobne przykre niespodzianki.** Frakcja parlamentarna i zarząd partyjny, — oświadcza dalej „Vorwärts" — nie zgodziły się na odwołanie ministrów socjalistycznych z gabinetu, ponieważ były zdania, **że kryzys rządowy w chwili obecnej przyniósłby korzyści tylko największym wrogom stronnictwa.** Ministrowie socjalistyczni w gabinecie sądzili w dniu 10 sierpnia, że muszą zgodzić się na uchwałę o rozpoczęciu budowy pancernika, aby nie dopuścić do kryzysu gabinetowego. Wielu działaczom partyjnym wydaje się cena zapłacona za to uniknięcie kryzysu, zbyt wielką. Skoro jednak cenę tę już zapłacono, to — dziennik oświadcza — **iż obecnie nie byłoby żadnego powodu do wywoływania kryzysu post factum, który przyniósłby stronnictwu tylko szkodę.** Dziennik kończy apelem do ministrów socjalistycznych, aby na przyszłość nietylko trzymali się taktyki ustępstw, **ile raczej przeforsowywali postulaty robotnicze w łonie gabinetu.** Jednocześnie „Vorwärts" i inne dzienniki podkreślają, że na wczorajszem przemówieniu minister skarbu Hilferding zapowiedział, iż wniesie na posiedzenie gabinetu wniosek o przedłużenie **zapomóg kryzysowych dla bezrobotnych z 26-ciu na 39 tygodni.**

RADA POPARTA OSTRZAMI BAGNETOW

Tokjo, 19 sierpnia. Premjer ministrów Tanaka oświadczył, że dzięki radzie rządu japońskiego, połączenia północnych i południowych Chin nie należy się obawiać.

AMERYKA PRZYWIĄZUJE WIELKĄ WAGĘ DO PAKTU KELLOGA

Nowy Jork, 19 sierpnia. (AW.). — Na uroczystej konferencji Legjonu Amerykańskiego w stanie Wisconsin, prezydent **Coolidge w wygłoszonem** przemówieniu stwierdził, że **pakt Kelloga** sprowadza rewolucję w dziedzinie wzajemnych stosunków politycznych między narodami i daje więcej gwarancji pokoju, niż było to kiedykolwiek. W dalszym ciągu Coolidge stwierdził, że ma nadzieję, iż inne państwa przyłączą się do paktu. Pakt wykazuje, że St. Zjednoczone chcą czynem potwierdzić, iż tylko w celach obrony utrzymują swoją siłę zbrojną. Zdaniem Coolidge'a pakt nie wyklucza podtrzymywania na odpowiednim poziomie obrony narodowej przeciw jakiemukolwiekbądź napadowi, ale równocześnie obowiązuje do nienapadania na innych.

WYBORY W ALBANJI

Tirana, 19 sierpnia. (AW.). Wybory do konstytucyjnej rady narodowej odbyły się w całej Albanji w zupełnym spokoju. Wszędzie zwyciężyły **listy rządowe.**

ZGON LORDA HALDANE

Londyn, 19 sierpnia. (PAT.). Lord Haldane, który chorował od kilku tygodni, zmarł w dniu dzisiejszym, przeżywszy 72 lata. Lord Haldane zajmował przez szereg lat najrozmaitsze wysokie stanowiska za liberalnych rządów Wielkiej Brytanji.

W latach 1905 do 1812 był on ministrem wojny, a od 1912 do 1915 — lordem kanclerzem.

WĘDRÓWKI PO WARSZAWIE

Z WARSZAWY PROLETARJACKIEJ: CZERNIAKOWSKA

Czerniakowska, to jedna z najdłuższych ulic Warszawy. „Bije" ją tylko Grochowska. Jest więc przeszło o połowę dłuższa od Marszałkowskiej. Aby ją przejść normalnym krokiem, trzeba zużyć godzinę i 10 minut.

Czerniakowska nie posiada jednolitego charakteru. Dwie cechy tylko towarzyszą jej na całej długości: **nędza i zaniedbanie.** Pozatem dzieli się ona na szereg odcinków o charakterze odrębnym.

Odcinek **Książęca — Łazienkowska,** to wielkie skupisko proletarjackie. Wznosi się tu cały szereg kamienic, nie kamienic raczej, ale **ogromnych dusznych skrzyń,** napchanych ludźmi do ostateczności. Wszystkie domy są bezdennie smutne i jednakowe. Ulica niedbale zabrukowana, pełna kurzu i brudu. Każdy przejeżdżający wóz, a nawet tramwaj podnosi tumany kurzu, które przesłaniają widok, zapylając i tak już schorowane płuca mieszkańców.

Ulica niesłychanie rojna i gwarna, zalana mrowiem robotników, którzy po opuszczeniu fabryk przechadzają się tu i tam, obsiadają schodki sklepików i ławeczki pod bramami, odwiedzają rozsiane licznie traktjernie i składy wódek. Niezliczone chmary usmolonych dzieciaków z krzykiem biegają po jezdni, bawiąc się w przebieganie z jednego chodnika na drugi w chwili zbliżania się tramwaju. Matki z niemowlętami na rękach snują się po ulicy ospale.

Dzielnica od Książęcej do Łazienkowskiej, przerżnięta nabitemi do cna mrowiem ludzkiem ulicami **Fabryczną, Przemysłową, Szarą, to straszliwie brudne i potwornie ciasne rojowisko proletarjackie, rozpostarte u stóp** wytwornych Łazienek i Alej, a jakże od ich komfortu i szyku boleśnie dalekie.

Ponad Czerniakowską, zdala i zbliska, na prawo i lewo, wznoszą się dumnie czerwone, okopcone kominy fabryk.

Parter Czerniakowskiej, to nędzne sklepiki. **Sklepiki służą zarazem jako mieszkania.** Z małych ubogich pracowni wydobywa się na świat ckliwy zapach szewckiej skóry i gotowanej kapusty, zapach niepościelonego barłogu i napół zgniłych ziemniaków. W ciasnocie wielkiej majster i dwaj młodzi pomocnicy obtłukują podeszwy; w głębi matka karmi piersią niemowlę, przy stoliczku bosy chłopak, uczeń szkoły powszechnej, sylabizuje coś z namaszczeniem, na ziemi bawi się drzazgami i skrawkami skóry dwoje maleństw. Aż dziw, **że na przestrzeni dwunastu metrów kwadratowych** może się pomieścić taka liczna rodzina, może mieszkać, pracować, spać.

Całe Powiśle jest tak samo **zbite, stłoczone...**

Za Łazienkowską robi się trochę luźniej. Po prawej stronie tereny koszarowe ciągną się aż do **Ułańskiej.** Budynki otoczone istnemi **prerjami chwastów** Rowy, doły, śmietniki. Pod nr. 167 oglądamy fragment najbardziej niechlubny tej zapuszczonej całości — zaniedbany pomniczek.

Ale tuż naprzeciwko mamy świeżo wzniesiony gmach **szkół powszechnych.** Olbrzymi budynek, prosty i bezpretensjonalny, celowy i nowoczesny, w którym dziatwa Powiśla poznawać będzie tajniki wiedzy, jest jakgdyby ambasadą kultury europejskiej wśród tego morza nędzy i niechlujstwa.

Potężny kadłub gmachu góruje nad całą tą połacią Powiśla. Jest solidny i poważny. Ornament nieprzesadny, skromny: dwa duże portale z piaskowca, utrzymane w charakterze barokowym dalej — barokowe esownice wokoło okien na facjacie — ot, i wszystko.

Na prawo — mniejszy dom przeznaczony na mieszkania dla nauczycieli.

Za gmachem szkół powszechnych zaczyna się fragment Czerniakowskiej, który — powiedziałbym — jest **przejściem od wielkomiejskiej dzielnicy proletarjackiej do zapadłego miasteczka prowincjonalnego. Zamiast kamienic-**skrzyń, dominują tu małe, parterowe domki drewniane. Jeszcze tu i owdzie pomiędzy niemi migają kamienice, jedno, dwu i nawet trzypiętrowe, przeważnie brudne, brzydkie, często nieotynkowane.

Narożnik **Nowosieleckiej:** tu po prawej stronie wznoszą się potężne, masywne zabudowania **zakładu wychowawczego św. Teresy.** Gmach olbrzymi, szeroko rozsiadły, cały z szarych cegiełek. Wygląda wspaniale, imponująco i — trochę ponuro.

Naprzeciwko zabudowania nierównie skromniejsze, ale stokroć nam bliższe: trzy białe dworki **Rob. T-wa Przyjaciół Dzieci.** Tu garść dzieciaków wychowuje się na przyszłych bojowników sprawy robotniczej, szermierzy Socjalizmu.

Tak oto na rogu Czerniakowskiej i Nowosieleckiej **zasiadły naprzeciwko siebie dwie międzynarodówki.**

Za Nowosielecką kończy się Warszawa, zaczyna się jakaś **Psia Nędza.** Na całej przestrzeni od Nowosieleckiej do końca Czerniakowskiej, a więc na przestrzeni równej tej, jaka oddziela Ogród Saski od placu Zbawiciela, znalazłem **tylko jeden dom utrzymany porządnie** i względnie estetycznie, — dom pod **nr. 79, należący do lekarza.**

A pozatem? Dominujący typ domku na tej połaci ul. Czerniakowskiej, to **wykrzywiona monstrualnie chałupa parterowa.** Pomalowana jest zazwyczaj na ohydny kolor ciemno - burakowy. Dach kryty gontem, porosły mchem, podziurawiony, łatany kiedyś tam papą. W dachu mnóstwo dziur, nie chroni on od zimna i słoty. Ludzie mieszkają, jakby na ulicy.

Wszystko krzywe, roztrzęsione ze starości — i framugi okien, i okiennice, i rynny, i drzwi sklepików, i szyldy. Z cuchnących podwórek płynie do rynsztoków ulicznych otwartemi kanalikami lepki, skondensowany odór.

Począwszy od ul. **Chełmskiej** („Wójtówka") kamienic już zupełnie niema, tylko parterowe chałupy i połamane, łatane, pochylone ku ziemi, tam i sam sztucznie „odmłodzone", na różowo albo musztardowo upacykowane płoty. Po lewej stronie otwiera się widok na wielką **nizinę Siekierkowską.**

Wreszcie — **plac Bernardyński.** Słynne miejsce odpustowe. Wznosi się tu **kościół św. Bonifacego,** budowany za Jana Sobieskiego. **Wnętrze kościoła Czerniakowskiego — o czem nie każdy wie — posiada ze wszystkich świątyń stołecznych najbogatszą dekorację.**

Mniej cenny zabytek wznosi się na placu tuż naprzeciwko kościoła: wielka parterowa murowana buda, szeroko rozsiadła. Trzy czwarte budy leży **od wielu lat w gruzach.** Dachu niema, smutnie sterczą kominy; gdzie może i nie może, rośnie mech.

A na drzwiach rudery widnieje biały szyld z czerwonym napisem: **„Posterunek XXI Komisarjatu P. P."** **Wilk.**

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO RUMUNJI

Wczoraj rano odjechał do Rumunji Marsz. Piłsudski. Odjeżdżającego Marsz. żegnali na dworcu obecni w Warszawie członkowie rządu z zastępującym Prezesa Rady Ministrów, min. Skarbu Czechowiczem i min. Spraw Zagranicznych Augustem Zaleskim na czele, szef Sztabu Generalnego gen. Piskor, komendant miasta płk. Jur-Gorzechowski oraz szereg wyższych urzędników. P. Marszałkowi towarzyszy w podróży szef gabinetu Min. Spraw Wojsk. płk Beck oraz lekarz przyboczny płk. dr. Wojczyński.

CZŁOWIEK NA WYŻYNACH

Zagadnienie, na jakiej wysokości może człowiek przebywać i pracować bez uszczerbku dla zdrowia interesuje obecnie świat naukowy nietyle ze względu na turystykę wysokogórską, ile ze względu na lotnictwo, osiągające coraz większą wysokość. Badania nad krążeniem krwi na znacznych wysokościach były wielokrotnie czynione, ale nie prowadzono tych badań systematycznie, lecz dorywczo.

W ciągu ostatnich czterech lat problemem tym szczególnie interesował się prof. **Grober,** który wespół z kilkoma innymi uczonymi w różnych miejscowościach Europy środkowej oraz na **Teneryfie** przeprowadzał doświadczenia na czterech normalnych, zdrowych osobach, obserwując w nich krążenie krwi na wysokości 180, 700, 1600, 2400, 3000 i 3300 metrów nad poziomem morza.

Prof. Gr. ogłasza w jednym z czasopism naukowych wyniki swych doświadczeń i stwierdza, że zdrowi ludzie z łatwością wytrzymują zmianę wysokości od 0 do 3300 mtr., zachodzącą w ciągu 10 godzin. Bardzo zdrowi ludzie mogą bez szkody dla zdrowia na znaczniejszych wysokościach wykonywać pracę fizyczną.

Ludzie słabsi muszą na znaczniejszych wyżynach bardzo na siebie uważać. Dotyczy to szczególnie ludzi z wadą serca lub chorych na arteriosklerozę, anemję i wogóle ludzi w starym wieku. Przeładowania żołądka i kiszek oraz nadmiernego palenia tytoniu powinni w górach unikać ludzie nawet zupełnie zdrowi. Granice wytrzymałości na zmiany ciśnienia są indywidualnie bardzo zróżniczkowane. Nawet dla ludzi zupełnie zdrowych różnica 3000 metrów może stać się niebezpieczną, o ile osiągnięcie tej wysokości następuje bardzo szybko lub o ile, jak np. przy sporcie górskim, połączone jest z wysiłkiem fizycznym.

Z TEKI MALKONTENTA

XI.

POWIEM CI KIM JESTEŚ...

Słyszałem przed dwoma miesiącami tow. d-ra Czarneckiego, jak, przemawiając z trybuny sejmowej, brał w obronę ministra Składkowskiego przed zarzutami jednego z posłów ze Stronnictwa Chłopskiego, że zanadto zajmuje się sprawą czystości ustępów po wsiach i miasteczkach.

Tow. Cz. powiedział wtedy mniej więcej:

— Można wiele ministrowi Składkowskiemu zarzucić, ale nie można go atakować za to, że dba o czystość i higienę, bo to jest sprawa kultury i stoi ponad wszelkiemi partjami.

Słuchając tego, przypomniałem sobie pewną autentyczną historję z czasów okupacji niemieckiej.

W okolicach Białegostoku urzędował wtedy niemiecki inspektor szkolny. Inspektor chodził w mundurze, gdyż wszyscy ci kreisschulinspektorzy, podlegający władzy naczelnika powiatu (Kreischefa), byli członkami armji niemieckiej, wydelegowanymi na pewien czas do administracyjnych czynności w okupowanym kraju, stosownie do swych fachowych uzdolnień. Stosunek ich do nauczycieli i do całej ludności bywał nieco brutalny, jak zwykle bywa u wojskowych,, pewnych bezkarności za wszystko to, co powiedzą i zrobią.

Wspomniany inspektor, oprócz ujemnych stron (jak zamiłowanie do germanizacji), posiadał jedną dodatnią. Przyzwyczajony u siebie w kraju do porządku i czystości, nie mógł zrozumieć, jak ludność polska może żyć w strasznym brudzie, wcale tego nie odczuwając, i gdzie mógł, zwalczał niechlujstwo.

We wszystkich szkołach powiatu kazał pobudować ustępy, oddzielne dla chłopców, oddzielne dla dziewcząt, a chłopów namawiał, aby koło wszystkich chałup pobudowali takie same.

Wszystko napróżno. Choć wdał się w tej sprawie sam Kreischef, przyjaźnie dla inspektora usposobiony, choć lekarz powiatowy wydał — pisany kiepską polszczyzną — okólnik, zachęcający do budowy wychodków, nic nie pomagało.

Wreszcie inspektor wziął się na sposób. Po konferencji z kierownikiem wydziału gospodarczego wyjednał u niego pewien zapas drzewa budulcowego, które w ogromnych ilościach płynęło przez cały rok na tratwach do Prus i przystąpiono do budowy kilkunastu ustępów. Przed ich wybudowaniem inspektor odbył konferencję higjeniczną, wyrażając radość, że zwyczaj staropolski załatwienia swoich funkcji fizjologicznych pod płotem przechodzi w wiosce do historji.

Po miesiącu inspektor przyjeżdża i pyta sołtysa:

— Czy są już ustępy wybudowane?

— Już od trzech tygodni, panie inspektorze.

— Pokażcie mi. Sam je obejrzę.

Poszli. Oglądają. Nowe budynki świeżutkie i nietknięte.

— Jak dbają o nie! Jak się starają zachować najdłużej w dobrym stanie — myśli inspektor.

Nagle przystanął i ze zdziwieniem zajrzał do wnętrza. Budynki rzeczywiście były nietknięte, w dosłownem tego znaczeniu. Coby to miało znaczyć?

Gniewny, kazał się prowadzić po całej wsi. Wszędzie rozlegała się woń bynajmniej nie żywiczna. Inspektor rozglądał się dokoła, przystawał na miejscu, gdzie popełniono „zbrodnię" przeciw zasadzie higjeny, wołał właściciela gruntu i wskazując mu palcem miejsce, gdzie leżał dowód winy, mówił:

— Drei Mark Straf (trzy marki kary).

Opowiadano mi, że dużo tego dnia nazbierano takich kar, i że przy następnej wizycie inspektor nie miał już powodu do gniewu, bo wszystko było w porządku.

Potem przypomniało mi się jeszcze jedno wydarzenie. Objeżdżałem już za polskich czasów, z gromadką cudzoziemców kraj cały. Bardzo mi zależało na tem, aby wynieśli oni z Polski korzystne wrażenie. Wszystko szło, jak z płatka. W Wilnie goście nasi mogli stwierdzić, że nikt prawie tam nie rozumie po litewsku, we Lwowie zachwycali się panoramą racławicką, w Zakopanem — tańcami góralskimi, w Łodzi — lasem kominów. Ich dobrego humoru nie zmacił nawet fakt, że na szosie pod Krakowem nastąpiła mała „katastrofa", która wywołała dość zabawne następstwa. Jeden z samochodów przejechał kurę, a rozgniewana wieśniaczka, właścicielka zabitej kury, porwała ją i uderzyła silnie w głowę jednego z gości, jadącego ostatnim samochodem, oblewając mu kapelusz i marynarkę kurzą krwią.

Wszyscy uderzyli w śmiech (naturalnie, oprócz poszkodowanego). Zdania były podzielone. Byli tacy, co bronili owej wieśniaczki. Tyle im opowiadano o Polsce, jak o kraju prawie pańszczyźnianym, a tu okazuje się, że polska chłopka nikogo się nie boi, chociaż samochodem jechali wysocy dygnitarze. Widać nie jest tak bardzo źle, jak im mówiono.

W każdym razie trzeba było wysiąść, aby obmyć oblanego krwią cudzoziemca. Wszyscy prawie goście wysiedli, a niektórzy udali się na wieś. Byłem trochę niespokojny: zwiedzanie polskiej wsi nie leżało w naszym programie.

— Może jednak im się spodoba — pomyślałem.

Po kwadransie cudzoziemcy zaczęli wracać do samochodów.

— Jak się panu na wsi podobało? — zapytałem jednego z nich, starego Szweda.

Szwed skrzywił się trochę i szepnął mi do ucha:

— Powiedz mi, jak s.... *), a powiem ci, kim jesteś. Czy zna pan to przysłowie?

Przypomniałem sobie inspektora Niemca i wolałem nie pytać Szweda, za kogo ma Polaków? Od tej pory wiem, że jednak nie wszystko można cudzoziemcom pokazywać.

Nar-ski.

*) tu Szwed użył wyrażenia nieparlamentarnego choć bardzo popularnego u naszych wysokich dygnitarzy państwowych.

NOWE KSIĄŻKI

HANNA MORTKOWICZÓWNA: **Gorycz wiośniana.** Powieść. Nakładem Tow. Wydawn. Warszawa 1928. — KAZIMIERZ LECZYCKI. **Państewko.** Powieść. Gebethner i Wolff. 1928 r.

Książki, które młodzież pisze o sobie, są zawsze ciekawym dokumentem, lecz jak zawiły palimpsest, wymagającym odcyfrowania. Szczerość zupełna w odtwarzaniu samego siebie — lub innej fikcyjnej osoby na wzór samego siebie stworzonej — jest najtrudniejszą sztuką, której się trzeba uczyć latami. Mimowoli wytwarza się pewna „ornamentyka duszy", powstają uzupełnienia i zaokrąglenia; niepodobna nawet zdać sobie sprawy, gdzie zostaje przekroczoną granica ścisłej prawdy i rozpoczyna się fikcja, sztuczna maską na obliczu. Któż zna natyle samego siebie, aby taką linję graniczną wykreślić? Najmniej — młodość, która jest cała jeszcze możliwością, początkiem czegoś, co będzie i nie zna wogóle tych smutnych granic, zamykających dla człowieka zakres rzeczy dosięgalnych.

Ale gdyby nawet i niewprawność pisarza, którego ponosi styl i wiedzie w nieoczekiwanym kierunku, gdyby nawet poza, świadoma czy nieświadoma, utrudniały nam odgadnięcie oblicza młodości, będzie to zawsze jednak trud, który z żywem zainteresowaniem podejmiemy. Młodość i młodzież, jako zarodek przyszłości, zaciekawia, chcemy bowiem zawsze uchylić rąbek zasłony, przyszłość tę zakrywającej, i z oblicza ludzi, mających kiedyś wejść w życie i nadać mu kierunek, wnioskować o tem, jak wyglądać będzie oblicze świata.

W gorączkowem szukaniu odpowiedzi na to wieczne pytanie, było zawsze trochę poczucia własnej słabości u pokolenia dojrzałego. Świadomość, że pozostawia ono szereg niespełnionych zadań własnych, że nie uzewnętrzniło się ono w czynie i stanowi jedno tylko z pośrednich ogniw w łańcuchu nieprzerwanego życia. Pytanie o przyszłość, o ducha i usposobienie młodzieży jest mniej naglące i natarczywe dla pokolenia, które przeżyło wielkie wydarzenia dziejowe, brało w nich żywy udział i od lat dziesięciu tworzy nowe, własne formy życia. Ono samo raczej tworzy ramy, w których zamknie się życie następców, a wraz z tem — wywrze wpływ na kształtowanie się ich psychiki, niż od nich oczekiwać będzie impulsów, którychby jeszcze brakło.

Jeśli wrócimy do dwóch wymienionych w nagłówku książek, stanowiących niewątpliwie dokumenty czasu, to zauważymy łatwo, iż jest w nich więcej rozpamiętywania, niż rzutowania w przyszłość. Są to opowieści o młodości, wzrastającej i kształtującej się w ogniu wojny, wśród wydarzeń tak doniosłych i wielkich, że podbijają one całkowicie młodą psychikę. Życie własne, osobnicze, wewnętrzne istnieje i rozwija się, lecz istotą wszystkiego dokoła i dominującym impulsem, który kształtuje życie młodzieży jest czyn. Podobnie jak obok wojny, jej zapałów i spowodowanych przez nią cierpień, istnieje wieczyste, nieodmienne życie przyrody, zieleń wiosennych liści i przyblakła krasa jesieni, tak samo — ale jakgdyby osobno, poza tem, co najważniejsze — odbywa się proces własnego, wewnętrznego życia, w które wdzierają się, rozpierając je, impulsy czynne.

Powieść p. Mortkowiczówny jest poświęcona w znaczniejszym stopniu tym sprawom wewnętrznym, cichym, sprawom rozkwitania duszy ludzkiej z pączka. „Państewko" p. Leczyckiego — to już wyłącznie opowieść o zbiorowym czynie, rozpoczynającym się na ławie gimnazjalnej i przeniesionym na szerokie pole wojny, w robotę peowiacką. Ostatecznie, mimo tych różnic, uwydatnia się tu i tam dominowanie czynu, koordynowanie się z wielkim wysiłkiem zbiorowości, dorastanie do tych zadań, które chwila dziejowa narzuca. Niema tu czasu i możności szukania, rozpamiętywania się w sobie, odchylania się od linji ogólnego życia i szukania dróg własnych. Życie staje się tak szerokiem i prąd jego tak bystry i gwałtowny, iż porywa za sobą, ponosi, wywyższa, rodzi wczesną dojrzałość.

Spotykamy niejednokrotnie książki, w których pozorną jeno formą jest opowiadanie o czemś, co było. W rzeczywistości są one szukaniem, rzucaniem pytań, próbą rozwiązywania postawionych sobie zagadek. Książki p. Mortkowiczówny i p. Leczyckiego są rzeczywiście historją, zdaniem sobie sprawy z tego, co było, co zostało przeżyte, przemienione, w czem brało się udział bezpośredni, lecz już zakończony. Życie poszło dalej, zmieniło formy, narzuciło nowe zadania i nowe podniety.

Pokolenie, które żyło pełną piersią, które się nie strawiło w sobie, nie przepaliło wewnętrznym ogniem bezwyrazowej tęsknoty, lecz hartowało w ogniu życia, usiłuje zdać sobie sprawę z tego, co przebyło. Należy sobie uświadomić, iż są to książki młodych i pisane dla młodych, którzy potrzebują znaleźć w nich wyraz dla siebie, dla swych własnych wspomnień i przeżyć. Nie można do tych książek stosować innej miary. Czytelnik starszy, dojrzały powie może, że jest to zbyt zużyty temat — wspomnienia z dzieciństwa. Że o tem pisano już wiele i może nawet o wiele lepiej. Niesłusznie. Dla młodego czytelnika są to książki zupełnie nowe, jego właśnie, o nim mówiące i dla niego pisane. Lepiej czy gorzej — ale już jego własne, należące do jego czasu, do tej nowej epoki, która dla niego się zaczęła, podczas gdy wszystko inne, chociażby tysiąckrotnie lepsze, odnosi się do czasów i spraw dawno przebrzmiałych.

Z największą przeto ostrożnością należy mówić o wartości tych książek, choćby chodziło o tak pozornie oderwaną sprawę — wartości literackiej. Na wartość tę składają się tak różne czynniki, a między nimi — i ta nić porozumienia między pisarzem a czytelnikiem, której my, ludzie innego pokolenia, możemy nie pochwycić. Należy zaznaczyć jednak, iż książka p. Leczyckiego znajduje się na pośredniej granicy między powieścią i feljetonem. Jako powieść, jest trochę zbyt luźna, zanadto uwzględniająca zewnętrzną tylko stroną życia: udział w zdarzeniach wojny. Nie posiada natomiast wartości dokumentu, na gorąco pochwyconego wrażenia, albowiem uprawnia autora do operowania fikcją.

Powieść p. Mortkowiczówny jest pod tym względem lepiej opracowana. Usiłuje dać szerszy przekrój życia, wniknąć w głąb każdego zdarzenia, przerobić surowy materjał własnych spostrzeżeń i przeżyć autorki na tworzywo literackie. W ślad za tem idzie jednak i ozdobność stylowa, z którą nie tak łatwo walczyć i zmóc ją w sobie, doprowadzając swój styl do zupełnej powściągliwości i surowej architektoniki. P. Leczycki pisze prościej, bardziej po męsku, jest zaabsorbowany wyłącznie treścią, którą chce za siebie wyładować. Natomiast stylizuje się treść cokolwiek zbyt wyłącznie na bohaterstwo i junactwo i wszystko, co niem nie jest, ucieka z jego pola widzenia. Rodzaj pisarski p. Mortkowiczówny i p. Leczyckiego jest zresztą tak odmienny, iż nie chcę nadużywać paralelizmu w ich ocenie. Łączy obie te książki to jedynie, iż są one wyrazem młodości, zwróconej spojrzeniem ku sobie samej).

Czytelnik, dla którego są przeznaczone, z łatwością dokona oceny ich wartości dla niego, dla zorjentowania się w sobie. Dla nas jest ważnem, iż nowe, młode pokolenie przychodzi z własnemi zainteresowaniami, usiłuje konstruować swój własny świat i swój nań pogląd. Ciekawem byłoby poczynić zestawienia utworów, stanowiących wyraz młodości z przed lat trzydziestu i obecnych. Niestety, przekracza to ramy artykułu, a musiałoby być wskazaniem na olbrzymi przeskok i rażące różnice, oraz na trudność znalezienia podobieństw. Czas wprowadza wielkie, radykalne odmiany...

Jan Dąbrowski.

III ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH

I dzień obrad

W dniu wczorajszym rozpoczął się zjazd delegatów Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych. Na Zjazd przybyło 117 delegatów z całej Rzeczypospolitej, reprezentujących blisko 7 tys. członków, zorganizowanych w 80 kołach.

Po oficjalnem otwarciu obrad nastąpiły przemówienia powitalne, które wygłosili m. in. p. **Głazek** z Min. Rolnictwa, tow. dr. **Raabe** w im. Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw., sen. **Lempke**, ob. **Świdwicki** w im. Zw. Naucz. Szkół Średnich, tow. **Godusławski**, wiceprezes Zw. Prac. Poczt i Tel. i in.

Do prezydjum wybrano ob. **Brzóskiego** na przewodniczącego, ob. **Zimmera** i ob. **Kubińskiego.**

Następnie sekretarz Związku ob. **Mozgała** wygłosił dłuższy referat p. t. **„Prawny i materjalny stan niższych funkcjonarjuszów państwowych“.** Jak wynika z referatu, stan ten przedstawia się b. krytycznie. Bezprawne przenoszenia pracowników do niższych kategorji, powodujące nieraz obniżenie płac do 50 proc. trwa już od 6 lat. Gdy delegacja Związku przedstawiła Min. Skarbu niewłaściwość takiego postępowania, Ministerjum uznało to za „pomyłkę“, która trwa jednak nadal. Płace niższych funkcjonarjuszów państwowych są b. niskie. Dróżnik np. otrzymuje dziś miesięcznie zaledwie 66 zł. (!), gajowy 100 zł. miesięcznie, przyczem brak ubezpieczenia emerytalnego, wdów i sierot stawia pracowników w sytuacji niemal beznadziejnej. Ludzie spracowani po kilkudziesięciu latach uciążliwego zajęcia są wyrzucani na bruk. Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie jest stosowana w urzędach państwowych, a Min. Pracy oświadczyło urzędnikom, że **u wrót urzędów kończy się możność jego ingerencji.** Dochodzi do tego, że funkcjonarjusze państwowi są nieraz (szczególnie w okresie urlopowym) zatrudnieni **bez przerwy** po kilka tygodni w biurach, pracując w nich we dnie, a w nocy wartując przy kasach. Praca w dni świąteczne jest wynagradzana o 50 proc. mniej (bez dodatku ekonomicznego) i to tylko wówczas, gdy trwa conajmniej 8 godzin, t. zn., że godziny nadetatowe nie są właściwie opłacane, choćby ich było 6 lub 7 dziennie! Wszystko to wpływa na szybką utratę sił, wzrost kalectw, śmiertelności, liczby wdów i sierot. Ciągłe apelowanie ze strony Rządu do patrjotyzmu nie może okryć i nasycić pracowników państwowych.

Związek wysyłał do ministerjów 17 delegacji i 48 memorjałów w sprawach: stabilizacji, unormowania godzin pracy i spoczynku niedzielnego, unormowania zasadniczego płac, dostarczenia bezpłatnych mieszkań służbowych, ubezpieczenia emerytalnego i t. d. Wszelkie starania Związku nie znalazły zrozumienia u Rządu. **Cierpliwość niższych funkcjonarjuszów państwowych ma swoje granice.**

Po sprawozdaniu zarządu i komisji rewizyjnej wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos ob. ob **Stawicki, Ceglewski, Mozgała, Pindras** i wielu in. Wobec ustąpienia prezesa Pindrasa wybrano na jego miejsce ob. **Wrzesińskiego,** a na 8 członków (z 24), których mandaty wygasły wybrano do Zarządu Głównego ob. ob.: **Wardyńskiego, Świtacza, Klisza, Goździewskiego, Łabuzka, Jeneka i Pawelca.** Do komisji rewizyjnej weszli ob. ob. **Jankowski, Kucmaj, Czachorowski, Kuliszkiewicz, Niesiołowski, Bednarz i Wotejko.**

W dniu dzisiejszym zdadzą sprawozdanie komisje Organizacyjno-Finansowa i Postulatowa, poczem odbędzie się dyskusja, głosowanie nad wnioskami i zamknięcie zjazdu.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGOMADZENIA, ODCZYTY

We wtorek dnia 21 b. m.

Dzielnica Ochota o godz. 7 w lokalu Grójecka 59, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Męcińska 12, posiedzenie komitetu.

Dzielnica Sielce o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 32 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Rzeźników. O g. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła

Koło Pracowników Miejskich. O godz. 7 i pół posiedzenie komitetu w lokalu W. O.K.R., Al. Jerozolimskie 6.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Wstęp wzbroniony“ i „W sidłach życia“.

Casino: „Przed śmiercią głodową“.

Colosseum: „Orkan“.

Capitol. „O czem się nie mówi rodzicom...“

Filharmonja: „Odwieczny trójkąt“ oraz „Bohaterka XX wieku“.

Miejski: „Wśród dzikich szczepów Borneo“.

Pan: „Niewolnica z Szanghaju“.

Pan. „O czem się nie mówi rodzicom...“

Rococo: „Dziewczę z Capri“ i „Król cowboyów“.

Stylowy. — „Przesądy i przywidzenia“ z Fairbanksem.

Światowid: Dziś koncert gry filmowej z udziałem Grety Garbo.

Wodewil: „W szponach Azjatów“.

Kino „PALACE“
Chmielna 9. Pocz. o godz. 6-ej pp.
WIELKIE WZNOWIENIE!
SZAMPAŃSKI HUMOR
w najpromienniejszym filmie świata
„CZAR WALCA“
W rolach głównych nieporównani:
XENIA DESNI, MADY CHRISTIANS i WILLI FRITSCH.
Skry dowcipu, rakiety śmiechu, łezka sentymentu...
Dwie godziny najzupełniejszej satysfakcji i wesołości!

„WODEWIL“ Nowy Świat 43
Pocz. o g. 6, 8 i 10
NY SON LING, ELGA BRINK, MARIETTE MILLNER, GEORG ALEXANDER i JACK TREVOR
„W SZPONACH AZJATÓW“
w wielkim filmie z życia Europejczyków w Chinach i Japonji
„POD NARKOZĄ MIŁOŚCI“

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25.
Dla młodzieży dozwolony.
Pocz. o godz. 6[30].
Wśród dzikich szczepów Borneo.
Polowanie na **Goryle, Lamparty i Słonie.**
NADPROGRAM.
Codziennie o godz. 5 pp., w niedzielę 12 w p. Seans POPULARNY.
Ceny wszystkich miejsc po 20 groszy.
KAPITAN Z NANCY „B“
sensacyjny film morski.
Dla młodzieży dozwolone.

PAN Nowy Świat 40. Początek o g. 6-ej.
CAPITOL Marszałkowska 125 Początek o g. 6-ej.
„O CZEM SIĘ NIE MÓWI RODZICOM“...
Potężny dramat młodych dusz i ciał.
Cienie i światła zakazanej miłości.
W rolach głównych:
NINA FANNA
MARY JOHNSON.
Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

Kino-Teatr **CASINO** N.-Świat 50.
Pocz. o 5-ej pp., ostatni seans 10[10] w.
Bilety ulgowe i passe partout nieważne!
NAJWIĘKSZA EPOPEA PUSTYNI
Zrealizowana przez
Marjana C. Coopera i Ernesta B. Schoedsacka
p. t.
PRZED ŚMIERCIĄ GŁODOWĄ
Wytwórnia Eksploatacja **PARAMOUNT.**
Ceny biletów dla młodzieży zniżone zł. 1.50 na wszystkie miejsca i seanse!

SZKOLNE KSIĄŻKI
M. ARCT
WARSZAWA NOWY-ŚWIAT 35

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
Warszawa, Warecka 9
posiada na składzie następujące czasopisma socjalistyczne niemieckie:
„Die Bücherwarte“, „Die Gesellschaft“, „Der Kampf“, „Der Klassenkampf“, „Sozialistische Monatshefte“,
polecamy
numer specjalny „Kampfu“, poświęcony Kongresowi w Brukseli. Cena zł. 2.70.

ODCZYT TOW. POS. ZAREMBY

Staraniem Komisji Kulturalno-Oświatowej I Oddziału cukrowników Związku Rob. Przemysłu Spożywczego w porozumieniu z sekretarjatem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbędzie się w środę o godz. 7.30 w lokalu związku przy ul. Długiej 19 odczyt tow. pos. ZYGMUNTA ZAREMBY n. t.

„T. ZW. POPRAWA BYTU ROBOTNIKÓW PO PRZEWROCIE MAJOWYM“.

Wstęp wolny.

POGRZEB TOW. RUDNICKIEGO

Tow. Władysław Rudnicki, członek Komitetu Dzielnicy i długoletni członek Dzielnicy Wola-Czyste, zmarł dn. 18 sierpnia 1928 r., przeżywszy lat 39

Wyprowadzenie zwłok nastąpi ze szpitala starozakonnych na Czystem do kościoła św. Stanisława dn. 20 b. m. o godz. 6 po południu.

We wtorej, dn. 21 b. m. o godz. 4-ej po południu nastąpi wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Stanisława na cmentarz katolicki na Woli.

Komitet Dzielnicy Wola-Czyste zaprasza wszystkie Dzielnice do wzięcia udziału ze sztandarami w pogrzebie.

UBEZPIECZENIE NAJLEPSZĄ LOKATĄ OSZCZĘDNOŚCI

Według etatu ubezpieczeń ludowych P. K. O. ubezpieczeni uczestniczą w zyskach osiągniętych w Dziale Ubezpieczeń tej instytucji.

W ten sposób ci, którzy wpłacają wkładki ubezpieczeniowe, nie tylko po upływie pewnej ilości lat otrzymują pełną polisę nie tylko w razie śmierci w rodzinie zostawiają sumy, na którą się ubezpieczyli, lecz równocześnie lokują swoje oszczędności na dobry procent. Wiadomo bowiem wszystkim, że przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe, a więc i P. K. O., przynoszą duże zyski, pieniądze tam ulokowane rentują się doskonale.

KRONIKA

Wcielenie do szeregów rocznika 1907. Władze wojskowe i administracyjne rozpoczęły już przygotowania, związane z wcieleniem do szeregów rocznika 1907. Rozsyłanie kart powołania rozpocznie się z dniem 1-ego września. Wcielenie do szeregu nastąpi w ciągu m. października.

Nauka chodzenia po mieście. Dzięki inicjatywie szeregu organizacyj społecznych i związków sportowych odbędzie się w bieżącym roku szkolnym w szkolnictwie powszechnem i średnim specjalna akcja propagandowa dla zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków w ruchu ulicznym. Naukę chowzenia w szkołach prowadzić będą specjalni instruktorzy przy pomocy wydziału Ruchu Kołowego Komisarjatu Rządu.

Zmiana kierunku tramwajów nocnych. Z powodu prowadzenia robót związanych z budową tunelu kolejowego węzła warszawskiego w Al. Jerozolimskiej i na ul. Marszałkowskiej przy Al. Jerozolimskiej, wozy linji nocnych Nr. 10 i 20 od nocy z 19 na 20 b. m. aż do odwołania będą kierowane od pl. Zbawiciela zamiast ul. Marszałkowską przez ul. Nowowiejską, Al. Ujazdowską, Nowy Świat do Krak. Przedm. w kierunku powrotnym tą samą drogą. Linja nocna Nr. 30, wobec powyższych robót i zmiany toru na ul. Leszno przy Karmelickiej będzie unieruchomiona.

O rozszerzenie ogrodu zoologicznego. Zarząd Ogrodu Zoologicznego zwrócił się do magistratu z prośbą o przydzielenie mu zadrzewionego terytorjum, położonego na prawym brzegu Wisły między parkiem Praskim a mostem kolejowym. Chodzi mianowicie o odpowiednie rozszerzenie terenu, zajmowanego obecnie przez Ogród

Eskimosi w Warszawie. Park w Ogrodzie Zoologicznym kończy swe przedstawienia w niedzielę i będzie przewieziony w całości do Łodzi. Na jego miejsce uruchomiona będzie nowa impreza rozrywkowa. Nie jest wykluczone, że na krótki czas przyjęta będzie oferta drugiego Luna Parku o innym programie.

Imprezy przy Ogrodzie będą urządzane również w okresie zimowym. Między in. projektowane jest wprowadzenie na zimę kilku jurt eskimosów z reniferami oraz psami saneczkowemi. Jeżeli zima będzie śnieżna, na głównej alei która ciągnie się na przestrzeni 1 klm., urządzona będzie odskocznia dla narciarzy. Nadto w czasie zimowym na stawach Ogrodu urządzona będzie ślizgawka.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Tormay Cecylja. „KSIĘGA TUŁACZY“. Powieść. 2 tomy. Wyd. Bibljoteka Domu Polskiego. Rok 1928.

Jawornicki Aleksander. „SYNOWIE KAINA“. Powieść. Dwa tomy, str. 160 — 166. Wyd. Bibljoteka Domu Polskiego.

STRZAŁY NA ULICY CZERNIAKOWSKIEJ

W czasie likwidowania awantury ulicznej na Czerniakowskiej, post. XX-go kom. p. p. Władysław Turski i Andrzej Adamczyk, zostali napadnięci przez tłum, który usiłował odbić zatrzymanych awanturników. Policjanci w obronie własnej zmuszeni byli użyć broni palnej i białej. Post. Turski wystrzelił na postrach z rewolweru w górę post. Adamczyk zaś jednego awanturników Tomasza Marjańskiego (Kaszubska 3) ugodził bagnetem w rękę. Na skutek użycia broni, tłum rozpierzchł się. Wówczas dopiero, przy pomocy nadbiegłych policjantów, aresztowanych awanturników już bez przeszkód odprowadzono do komisarjatu, dokąd również przyprowadzono rannego Marjańskiego, gdzie opatrzył go lekarz Pogotowia.

ŻNIWO ZAMACHOW SAMOBOJCZYCH

Posterunkowy oddziału konnego, 30-letni Stefan Śliwiński usiłując pozbawić się życia, na pl. Broni przy Krzyżu Traugutta, zadał sobie ranę ciętą nożem w lewe przedramię.

— Na ul. Zapiecek przed domem Nr. 20 napiła się esencji octowej 20-letnia Joanna Paćkowa, przy mężu (Daniłowiczowska Nr 8).

— Na ul. Szczęśliwickiej przed domem Nr. 6, w celu samobójczym zadał sobie nożem cios w brzuch Roman Dutkiewicz (Wąski Dunaj Nr. 10).

— 38-letnia Bronisława Kamińska, przy mężu (Czerniakowska 19), w mieszkaniu własnem po sprzeczce z mężem, otruła się kwasem octowym.

Wszystkim desperatom pomocy udzielili lekarze Pogotowia, poczem post. Śliwińskiego przewiozło do koszar oddziału konnego przy ul. Ciepłej, Paćkową — do szpitala św. Rocha, Dutkiewicza — do szpitala Dz. Jezus, Kamińską zaś — do Przemienienia Pańskiego.

GROŹNY POŻAR FABRYKI

Wczoraj o godz. 9-ej m. 30 odźwierny na terenie „tow. akc. Warsz. fabryk śrub i drutu dawniej M. Wolanowski“ przy ul. Glinianej Nr. 5 Władysław Szczegelniak, zauważył kłęby dymu i płomienie wydobywające się z okna budynku fabrycznego na 1-szem piętrze, gdzie mieściła się gwoździarnia i nitownia. Szczegelniak niezwłocznie zaalarmował straż ogniową, która w sile 3-ch oddziałów (I, II i IV) przybyła na miejsce i rozpoczęła akcję ratunkową pod kierunkiem komendanta Prokoppa. W chwili przybycia straży paliło się już w dwuch miejscach: na 1-szem piętrze oraz na parterze oddzielonym t. zw. brandmurem, gdzie mieściła się papiarnia i skład smoły. Niezwłocznie rozłożono około 15 wylotów zhydrantów na ul. Smoczej, Glinianej i Okopowej, poczem silne strumienie wody zaczęły tłumić groźny pożar. W niespełna 40 minut pożar zlokalizowano, dogaszanie zaś zgliszcz trwało do godz. 11-ej. W czasie akcji ratunkowej zostali poranieni szkłem w ręce: sierżant Winnik i topornik Zieliński z II-go oddziału których opatrzył na miejscu sanitarjusz z I-go oddziału — Rajnert. Pożar wynikł w budynku drewnianym jednopiętrowym na przestrzeni 17-tu okien. W części budynku, t. j. nad gwoździarnią i nitownią spalił się również dach. W zniszczonym przez pożar budynku pracowało około 30 robotników. Pastwą pożaru, oprócz gotowego lub surowego materjału, padły również maszyny, częściowo lub zupełnie zniszczone przez ogień i wodę. Przyczyna pożaru — narazie nieustalona.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

12,00 — 13,00 Koncert z płyt gramofonowych. 13,00 — 13,10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13,10 — 15.00 Przerwa. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15,20 — 16,30 Przerwa. 16,30 — 16,45 Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16,45 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Program dla dzieci. 17,25 — 17,50 Odczyt p. t. „Udział Polaków w badaniach naukowych w Syberji“ (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) wygł. dr. Tad. Jaczewski. 17,50 — 18,00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Transmisja muzyki lekkiej z Wilna. 19.00 — 19,20 Rozmaitości. 19,20 — 19,30 Przerwa. 19,30 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Salcburga przez Wiedeń do Warszawy i Pragi, w przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w jęz. franc. 22,00 — 22,05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny P. A. T., policyjny, sportowy, nadprogram.

JUTRO.

13,00 — 13,10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy nadprogram. 15,20 — 17,00 Przerwa. 17.00 — 17,25 Odczyt p. t. „Zwyczaje dożynkowe w Polsce“. 17,25 — 17,50 Transmisja odczytu z Poznania. 17,50 — 18,00 Przerwa. 18,00 — 19,00 Koncert popołudniowy. Muzyka Polska. 19,00 — 19,20 Rozmaitości. 19,20 — 19,30 Przerwa. 19.30 — 19,50 Lekcja języka francuskiego. 19,50 — 20,00 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20,00 — 22,00 Transmisja z Zakopanego przez Kraków „Wieczornicy Góralskiej“, w przerwie biuletyn „Messager Polonais“, w jęz. francuskim. 22,00 — 22,05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny P. A. T., policyjny, sportowy, nadprogram. 22,30 — 23,30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 ej **„Pan Brotonneau“**

Letni

o 8-ej **„Wesele Fonsia“**

Teatr Narodowy. Dziś i dni następnych „Pan Brotonneau“.

Teatr Letni. Dziś „Wesele Fonsia“.

Teatr Polski. „Hokus - Pokus“.

Teatr Mały. „Prawdziwa miłość“.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i dni następnych rewja „Humor, humor, humor“!

Teatr Morskie Oko (ul. Jasna 3). Wielka rewja letnia „To trzeba zobaczyć“.

Teatr Qui Pro Quo rozpoczął już przygotowania do otwarcia sezonu 1928-29, który to sezon będzie jubileuszowym „Czerwony As“. „Pan minister na inspekcji“.

Teatr Bagatela „Wesoły Ul“. Rewja „Serwus Bagatela“!

„Ogród Rekierta“ (Al. Ujazdowskie 35) codziennie od godz. 6-ej wieczór koncert orkiestry symfonicznej

Magistrat m. Ostrowca
ogłasza
KONKURS
na stanowisko referenta w Wydziale administracyjnym Magistratu. Od kandydatów wymagane jest wykształcenie prawnicze, przynajmniej 2 letnia praktyka w Samorządzie, względnie administracji państwowej i nieprzekroczony 40 rok życia.

Do posady tej przywiązane są pobory według IX wzgl. VIII stopnia płac urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym.

Do podania winny być dołączone:

1) Dowód ukończenia wyższego zakładu naukowego (ewentualnie uwierzytelniony odpis).
2) Świadectwo obywatelstwa polskiego.
3) Świadectwo poprzedniej służby.
4) Własnoręcznie napisany życiorys.

Oferty z powyższemi dokumentami należy składać do Magistratu m. Ostrowca do dnia 1 września 1928 r.

Posada do objęcia od 1 września 1928 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Sekretarz **R. Jastrzębski** Vice-Prezydent **W. Weinberger**

NAUCZYCIELKA
Gimnazjów Państwowych w Wilnie
z dwunastoletnią praktyką (specjalność łacina)
poszukuje z powodu wyjazdu
POSADY W SZKOLNICTWIE
prywatnem w Warszawie, względnie innej odpowiedniej.
Znajomość języków: niemieckiego i francuskiego, pisanie na maszynie.
Zgłaszać się osobiście lub telefonicznie do redakcji „Robotnika“ od 1½ do 3-ej i po 10 wieczorem.

Inżynier From. Szkoła Samochodowa, Hoża 35 najszybciej daje prawo jazdy.

Posadę otrzymawszy opłacacie ratami Szkołę samochodową Inżyniera Froma, Hoża 35.

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne, w wielkim wyborze, oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Feigenbaum Bielańska 1.

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

ROZGRYWKI LIGOWE

WARSZAWIANKA OSIĄGA Z CRACOVIĄ WYNIK REMISOWY 1:1 (0:0)

Mecz ligowy pomiędzy Warszawianką i Cracovią rozegrany na boisku Legji, przyniósł zasłużony wynik nierozstrzygnięty 1:1. Cracovia przeważała wprawdzie tak pod względem technicznym, jak i taktycznym, jednak Warszawianka dominowała pod względem ambicji i startu do piłki. Naogół uwidaczniała się przewaga gości w grze w polu, jednak ataki Warszawianki były groźniejsze. W drużynie Cracovii wybijali się Kałuża, Rusinek, Kubiński i Chruściński, a w Warszawiance obaj jubilaci, bracia Zwierzowie oraz Luxenburg i Domański. Pierwszą bramkę zdobyła Cracovia w 1-ej minucie po przerwie ze ślicznego strzału Kubińskiego wyrównanie zaś nastąpiło w 30 min. z zamieszania podbramkowego przez Junga. Kilku pewnych obustronnych pozycji, jak zwykle, nie wykorzystano. Sędziował p. Marczewski z Łodzi. Publiczności 3 tysiące.

POGOŃ ZWYCIĘŻA Ł. K. S. 4:3 (0:2)

Mecz powyższy zakończył się z trudem wywalczonem zwycięstwem ambitnie grającej Pogoni nad dobrze grającym ŁKS-em, który, zwłaszcza do przerwy, miał znaczną przewagę. Bramki dla Pogoni zdobyli Bacz 2, Deutschmann z wolnego i Zimmer, dla ŁKS. Król, Moskal i Śledź z wolnego. Sędziował p. Rosenfeld z Krakowa.

WARTA NIE ROZSTRZYGNĘŁA WALKI Z T. K. S. 2:2 (0:2)

Niespodziewany sukces TKS., który przed przerwą grał ze szczęściem, po pauzie zaś chcąc rezultat utrzymać, grał na czas i jednocześnie brutalnie. Po pauzie całkowitą przewagę mieli gospodarze. Bramki dla Warty zdobyli Staliński i Przybysz z karnego, dla TKS. Gumowski i Cieszyński. Sędziował p. Laband z Katowic.

WISŁA — RUCH 1:1 (0:1)

Niespodzianką był słaby wynik Wisły, która wyraźnie nie jest w formie. Bramkę dla Wisły zdobył Czulak, dla Ruchu Sobota. Sędziował p. Bira z Łodzi.

Na marginesie „Spartakjady" Sowieckiej

Sport rosyjski powstał dopiero w 1920 r. Przed wojną, t. j. zanim imperjum rosyjskie przekształciło się w Zw. Socjalistycznych Republik Rad., zawody sportowe nie cieszyły się tam zbyt wielką popularnością. Położenie radykalnie się zmieniło dopiero po wojnie światowej. Od tego czasu pęd ku sportowi objawia się tam z niemniejszą siłą, niż w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej. Trudno jednak napisać coś konkretnego o rozwoju sportu w Rosji Sowieckiej, albowiem nie było i niema dotychczas żadnych pewnych wiadomości, odnoszących się do ruchu sportowego w Zw. Socjalistycznych Republiki Rad.

Jak dotychczas Rosja sportowa nie bierze zupełnie udziału w międzynarodowym ruchu sportowym. Tylko od czasu do czasu sportowcy rosyjscy bawią w Niemczech lub Skandynawji, gdzie walczą z poszczególnemi drużynami robotniczemi. Na podstawie tych wyników nie można, oczywiście, nic powiedzieć o międzynarodowej klasie sportu rosyjskiego, ani nie można sobie wyrobić zdania o sile i wartości tego sportu. Niewiadomo zresztą, czy zespół bawiący zagranicą należy do ekstra klasy sowieckiej czy też do zespołów słabszych. Jednem słowem Rosja sportowa przedstawia nam się niemniej tajemniczo, aniżeli Rosja polityczna, społeczna, religijna, ekonomiczna czy umysłowa.

Z dorywczych wiadomości, które od czasu do czasu ukazują się w pismach zagranicznych, można wnosić, że wszystkie sporty i gry, jakie są uprawiane w Europie i Stanach Zjednoczonych są tam praktykowane. Wyjątek stanowi rugby oficjalnie zakazany z powodu swej zaciekłości, oraz boks, który wprawdzie nie jest zakazany, ale zwalczany jest jako sport nieestetyczny. Wszystkie sporty są tam uprawiane masowo. Największą popularnością cieszą się piłka nożna, lekkoatletyka, sporty zimowe, oraz gimnastyka.

Że sport rosyjski pozostaje pod wybitnym wpływem polityki państwowej i rozumiany jest jako jeden ze sposobów skutecznej propagandy komunistycznej, nie jest to dziwnem w kraju, którego ustrój polityczno - społeczny i wszystkie dziedziny życia są na usługach tejże propagandy. Ostatnio sport rosyjski przeszedł na usługi Czerwonej Armji, z którą ściśle współpracuje, a wszystkie dziedziny sportu zostały tam zmilitaryzowane.

Pierwszą wielką imprezą, zorganizowaną przez Wyższą Sowiecką Radę Kultury Fizycznej, jest t. zw. „Spartakjada", która otwarta została w Moskwie w dn. 12 sierpnia r. b.

Całe urządzenie „Spartakjady" jest wzorowane na Olimpjadach Robotniczych. Jej zasadniczym rysem ma również być podkreślenie pierwiastka kollektywności w sporcie, nawet nagrody mają przypaść nie poszczególnym zawodnikom, ale grupom i zespołom państwowym. Co więcej, Sowiety nie obawiając się herezji, wywiesiły na swych sztandarach idee i hasła Olimpjad socjalistycznych. Obawiając się jednak, że nawet te hasła, głoszone przez komunistów, mogą zawieść i olbrzymi specjalnie zbudowany stadjon, może świecić pustkami, władze sowieckie zawczasu wydały okólniki do wszystkich związków sportowych na całym terenie Rosji Sowieckiej, wzywające do bezwzględnego wysłania zawodników. Równocześnie wezwano wszystkie narody oraz republiki, wchodzące w skład Zw. Socjalistycznych Republik Rad do udziału w Spartakjadzie oddając do dyspozycji związków sportowych bezpłatne bilety kolejowe i t. p. ułatwienia.

Rzecz naturalna, że moskiewska „Spartakjada" pomimo programu zakrojonego na wielką skalę, jest cieniem Olipmjad Socjalistycznych pod względem liczebności zawodników (w otwarciu „Spartakjady" wzięło udział aż 7.000 zawodników, podczas gdy na II Czeskiej Olimpjadzie Robotniczej obecnych było 100.000 zawodników!) i Olimpjad burżuazyjnych pod względem osiągniętych wyników. W każdym razie organizatorzy są bardzo dumni z tego, że niektóre organizacje zagraniczne (komunistyczne, przeważnie z Niemiec, Finlandji oraz państw azjatyckich) uczestniczą w „Spartakjadzie".

Zbyteczne nadmieniać, że żaden robotniczy związek sportowy, należący do Międzynarodowego Socjalistycznego Związku Sportu Robotniczego (Międzynarodówka lucerneńska) nie bierze udziału w tej imprezie z powodu zakazu Ekzekutywy Międzynarodówki. Zakaz współpracy z komunistycznemi związkami sportowemi wydany został dopiero w ostatnich miesiącach. Przedtem odbywały się dość częste zawody sportowe z udziałem sowieckich zawodników (w Niemczech przeważnie). Współpraca jednak, nawet na tym odcinku, jak i we wszystkich innych dziedzinach życia, okazała się niemożliwa.

I. Klibański.

ZAWODY KOLARSKIE R. K. S. „ŚWIT"

Na szosie pod Strugą odbył się bieg kolarski 100 klm. organizowany przez RKS Świt. Zwyciężył Cieślak 3:30:58 przed Krauzem 3:33:45, Koneckim 3:35:43, Ricinbellem i Kłosem. Publiczności dużo, organizacja dobra. Trasa biegu bardzo zła.

SUKCES GWIAZDY W WOŁOMINIE

Gwiazda kombinowana bawiła ostatnio w Wołominie gdzie rozegrała mecz z miejscową Olimpją. Pomimo słabego składu odniosła ona pewne zwycięstwo w stosunku 4:1 (2:1. Bramki zdobyli: Lebensold II (2) Fajnbaum II (1) i Wajnfeld (1).

SUKCES STOŁECZNEJ PRAŻANKI W CZĘSTOCHOWIE.

Strzelecki KS Prażanka z Warszawy pokonała w Częstochowie tamtejszy Strzelecki KS z wynikiem 5:1 (4:0) Bramki zdobyli Pękala (2), Kamiński, Stangierski i Pronator.

TOW. MIKKOLA

Z Finlandji tej pięknej krainy tysiąca jezior otrzymaliśmy bolesną wiadomość o śmierci tow. **Mikkoli,** zasłużonego i długoletniego prezesa fińskiego Związku Sportowych Klubów Robotniczych (TUL.) Nagła choroba położyła kres jego życiu. Tow. Mikkola położył bardzo wielkie zasługi nie tylko na polu wychowania fizycznego młodzieży robotniczej wyróżnił się on również jako przewodniczący socjalistycznej frakcji w Radzie Miejskiej Helsingforsu. W zmarłym traci klasa robotnicza Finlandji szczerego przyjaciela i obrońcę.

Cześć Jego pamięci!

MISTRZOSTWA W. O. Z. P. N.

SUKCES ROBOTN. DRUŻYNY

SKRA—POLONIA Ib 0:0

Wczorajsze zawody o mistrzostwo kl. A pomiędzy Skrą, a jednym z najlepszych zespołów tej klasy, Polonią Ib zakończyły się wynikiem remisowym, bezbramkowym.

Skra, pomimo, że wystąpiła z 5 rezerwowymi (bez Kozłowskiego, Hermana, Więckowskiego, Kraśniewskiego i Lewandowskiego) nie miała tym razem słabych punktów. Cała drużyna grała również bardzo ambitnie i gdyby nie brak szczęścia, mecz mógłby się zakończyć klęską Polonii.

Wyróżnili się u Czrwonych Błażałek I w bramce oraz Altis w ataku. Obrona i pomoc również stały na wysokości zadania.

W przedmeczu o mistrzostwo rezerw Polonia II pokonała Skrę II 6:1.

RUCH — MAKABI 2:2 (2:0)

Mecz towarzyski, rozegrany na boisku Skry, przyniósł zaszczytny dla Makabi wynik remisowy, gdyż Ruch jest przecież najpoważniejszym kandydatem na reprezentowanie warszawskiej klasy A w rozgrywkach międzyokręgowych. Zaznaczyć jednak wypada, że Ruch wystąpił w osłabionym składzie.

WARSZAWIANKA Ib — POCISK 3:0 (3:0)

Oba mecze, w sobotę i w niedzielę, nie doszły do skutku z powodu niestawienia się drużyny Pocisku. Wobec tego przyznano zwycięstwo Warszawiance walkowerami.

INNE MECZE

Ascola — Gwiazda 2:0. Zawody o mistrz. kl. B przyniosły nieoczekiwaną klęskę robotniczej drużyny.

Maraton — Szturm 8:2 (4:0). Zawody towarzyskie na boisku Marymontu. Nowozałożony „Maraton" łatwo rozgromił przeciwnika, przyczem wyróżnili się Apelojg i Rotenstein.

Migawki Sportu Robotniczego w Kraju

WARSZAWA.

Magistrat warszawski przystąpił wreszcie do urządzenia w dzielnicach robotniczych Warszawy 3 parków sportowych. Pierwszy park powstanie na **Woli.** Przylegać on będzie z jednej strony do zakładów Ulrycha, a z drugiej do starych wałów ochronnych. W parku urządzone będą boiska sportowe, korty tennisowe oraz bieżnia lekkoatletyczna z wszelkiemi urządzeniami. Drugi park na **Ochocie** będzie trochę mniejszy i obejmie tylko 16 ha obszaru. Trzeci park wreszcie powstanie na **Żoliborzu.** Po za bieżnią urządzone będą w nim dwa boiska oraz 6 kortów tennisowych. Na urządzenia tych parków Magistrat przeznaczył w budżecie na rok 1928-29—300.000 złotych. Mamy nadzieję, że parki powyższe przyczynią się również do rozwoju sportu wśród najszerszych warstw.

Po długich i burzliwych debatach zdecydował się Zarząd warszawskiej Gminy Żydowskiej przeznaczyć 1000 zł. jako subsydjum dla największego żyd. Rob. Klubu Sport. „Gwiazda". Tymczasem Ministerstwo Oświaty wykreśliło z budżetu Gminy właśnie tę pozycję ze względów... oszczędnościowych. Równocześnie — jak nam komunikują — Ministerstwo wstawiło inne pozycje, powiększające budżet Gminy o 30.000 złotych. Wskazuje to jakie istotne względy odegrały rolę przy wykreślaniu drobnej stosunkowo sumy przeznaczonej na wychowanie fizyczne robotników.

R. D. S. „Wola" pomimo, że pracuje w bardzo niepomyślnych warunkach, prowadzi jednak intensywną akcję wśród młodzieży robotniczej tej dzielnicy. Poza Sekcją piłki nożnej (2 drużyny), klub posiada również dobrą sekcję bokserską, ping - pongową, a w najbliższym czasie ma powstać również sekcja gimnastyczna.

Oddział Warszawski Tow. Uniw. Robotniczego dążąc do rozwoju sportu robotniczego na zaniedbanych przedmieściach, założył na Sielcu Robotniczy Klub Sportowy „Jawor". Klub rozpocznie swą działalność dn. 26 b. m., w którym to dniu odbędzie się na boisku „Legji" mecz pomiędzy drużyną piłkarską „Jaworu" a „Żoliborzem".

I zawody pływackie o robotnicze mistrzostwo Warszawy odbędą się dn. 2 września r. b. o godz. 10,30 rano w pływalni A. Z. S. W zawodach mogą uczestniczyć wszystkie kluby robotnicze zrzeszone w Z. R. S. S., członkowie Tow. Uniw. Robotniczego, klasowych Zw. Zawodowych i t. p. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. (Warecka 7, od 7 do 9 wiecz.) i sekretarjat Tow. Uniw. Robotniczego (Al. Jerozolimskie 6 m. 4 od 5 — 7) do dn. 28 sierpnia. Wpisowe 20 gr. od zawodnika.

W najbliższym czasie odbędą się w Warszawie zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo warszawskiego okręgu. Konferencja przedstawicieli klubów w tej sprawie, oraz losowanie rozgrywek odbędą się dn. 21 sierpnia o godz. 6,30 wiecz w lokalu W.R.S.K.O.

KRAKÓW.

I robotniczy festyn sportowy, zorganizowany staraniem R. K. S. „Legji" i krakowskiego oddz. T. U. R., należał do najciekawszych imprez bieżącego sezonu. Przeszło 1000 robotników z rodzinami znalazło się na boisku „Legji", aby spędzić czas na miłej i godziwej zabawie. Festyn rozpoczął się od zawodów ciężkoatletycznych (walki francuskie i amerykańskie), następnie odbyły się zawody kolarskie. Aplauz widzów wywołały również t. zw. biegi „żółwie", na rowerach, oraz biegi pań. Pozatem niezwykłe zainteresowanie wzbudzały u widzów produkcje siłaczy — młodocianych robotników, którzy rwali łańcuchy, gięli sztaby żelazne i t. d. Po produkcjach sportowych odbyły się popisy artystyczne, koncert, tańce i t. p. Festyn zostawi niewątpliwie u wszystkich uczestników miłe wspomnienie.

W zawodach o mistrzostwo kl. B. „Legja" pokonała najgroźniejszego przeciwnika w swej grupie „Krakowiankę" 4:2, oraz Czarnowiejski K. S. 7:0. Pozatem „Grzegórzecki" nie rozstrzygnął walki z „Unją".

BIELSKO.

Dzień sportu robotniczego zorganizowany przez bratni Arbeiter Sport und Turn-Verein „Vorwärts" wypadł wspaniale. Zarówno pochód propagandowy przez miasto, przy dźwiękach orkiestr i wśród rozwiniętych sztandarów, jak i akademja, zawody sportowe oraz wzorowa organizacja pozostawiły niezatarte wrażenie. Na zawodach szereg sukcesów odnieśli zawodnicy krakowskiej „Legji".

Wyniki poszczególnych zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg na 100 mtr.: 1) Szulc (Kraków)—11,9 s. **1000 mtr.:** 1) Chudoment (Kraków) — 2:59,5, **1000 mtr. w 5-cioboju:** 1) Kaczor (Kraków) — 3:7,4, **Sztafeta 4×100 mtr.:** 1) Katowice — 50,2 s., 2) Kraków —50,5. **Skok w dal:** 1) Szulc (Kraków) — 5:41, **Skok wwyż:** 1) Lipok (Katowice) — 1,60 mtr.; **skok o tyczce:** 1) Kirbl (Cieszyn) — 2,30 m. **Rzut oszczepem:** 1) Kirbl — 34,69 m. **Rzut dyskiem:** 1) Szubert (Cieszyn) — 26,24. **Kula:** 1) Lipok (Katowice) — 8.66 m. **Pięciobój:** 1) Szulc (Kraków).

Panie: 100 mtr.: 1) Stępniowska (Kraków) — 14,4 s., **75 mtr.:** 1) Babrajowa (Kraków) — 11 s., **300 mtr.:** 1) Stępniowska — 51,2 s. **Skok w dal:** 1) Schlosarkowa (Katowice) — 3,85 m. **Wzwyż:** 1) Schlosarkowa — 1,15 m. **Oszczep i dysk:** 1) Schlosarczykowa (Bielsko) — 23,23 m. i 20,81 m. **Sztafeta 4 × 100:** 1) Bielsko — 63 s.

W piłce ręcznej **Bielsko** pokonało **Katowice** 2:1 zdobywając mistrzostwo Związku.

TRZEBINIA.

W wyścigach kolarskich zorganizowanych przez miejscowy Związek szereg sukcesów odnieśli zawodnicy „Legji" krakowskiej. Mianowicie w biegu otwarcia na 25 klm. Wilk z Legji zajął 3 miejsce. W biegu ogólnym na 40 klm. zwyciężył Grzesik (Legja) — 1:18:48 przed kolegą klubowym Kołkiem. Wreszcie w biegu pocieszenia na 20 klm. zwyciężył również kolarz „Legji" — Kaller w czasie 51:18 sek.

ŁÓDŹ.

Łódzki R. S. K. O. urządza we wrześniu r. b. zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Łodzi. Równocześnie Sekcja Piłki Nożnej przystąpiła do zorganizowania zawodów piłkarskich o mistrzostwo okręgu.

R. T. S. „Widzew", który tak łatwo doszedł w ubiegłym roku do finału w zawodach o mistrzostwo kl. A, w roku bieżącym ma ciężki orzech do zgryzienia. Słaba forma drużyny i klęski w I rundzie zepchnęły ją na jedno z ostatnich miejsc w tabeli. Sytuację do pewnego stopnia uratowała druga runda. Przyniosła ona drużynie szereg sukcesów, które wysunęły ją na 7 miejsce w tabeli. Obecnie po zwycięstwach nad Prosną i Unionem (2:1) „Widzew" wysunął się aż na 5 miejsce, mając na 16 gier — 18 pkt. i stos. br. 22:24.

LWÓW.

R. K. S. „Grafika" w dalszym ciągu kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Ostatnio rozgromiła ona miejscową „Legję" 6:1, pomimo, że ta ostatnia prowadziła do przerwy 1:0.

PRZEMYŚL.

R. K. S. „Świt", jedyna robotnicza placówka sportowa w Przemyślu, nietylko że pozbawiona jest jakiejkolwiek pomocy ze strony gminy, ale spotyka się jeszcze w swej pracy z szykanami. Ostatnio rozpuszczono w mieście pogłoskę, że „Świt" rozbił się, a endecka „Ziemia Przemyska" dała tej fałszywej wersji wyraz w notatce p. t. „Likwidacja Świtu". Tymczasem okazuje się, że pogłoski te pozbawione są jakichkolwiek podstaw. Klub nietylko istnieje, ale rozwija się i nadal pomyślnie. Ostatnio odbyło się nawet Walne Zgromadzenie członków, na którem wyłoniono nowy Zarząd w składzie następującym: Prezes: Al. Teitelbaum, sekretarz: A. Bugno, członkowie Zarządu: Kowalski, Byliński i Kopryniak.

I. Klibański.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.